

Naszą siłą jest zespołowość

ROBERT CZECHOWSKI | Nagrody z prestiżowych festiwali teatralnych potwierdzają słusność naszej drogi twórczej. Otrzymujemy też gromkie brawa od publiczności – mówi dyrektor Teatru Lubuskiego w Zielonej Górze.

🐦: 24 czerwca odbędzie się Koncert Galowy z okazji 65- lecia Teatru Lubuskiego. Proszę przypomnieć, do jakiego wydarzenia i jakiego czasu nawiązywać będzie ten wieczór?

ROBERT CZECHOWSKI: 24 listopada 1951 odbyła się premiera „Zemsty” Aleksandra Fredry w reżyserii Róży Gella-Czerskiej, która zainaugurowała działalność Miejskiego Teatru Zielonogórskiego. Tak zaczęła się polska historia naszego teatru. Właśnie uroczyste kończymy jubileuszowy sześćdziesiąty piąty sezon zielonogórskiej sceny. Tradycyjnie odznaczmy i nagrodzimy osoby najbardziej zasłużone. Uroczysta gala będzie połączona z rozdaniem tak zwanych „Leonów”, które wręczymy już po raz dwudziesty.

Jakie znaczenie mają „Leony”?

To nagrody dla najpopularniejszych aktorek i aktorów oraz dla najpopularniejszego spektaklu mijającego sezonu. Będą też nagrody dziennikarzy dla najlepszych artystów, najlepszego spektaklu oraz nagrody dyrektora teatru. To dla nas wyjątkowo ważny wieczór, podczas którego złożymy hołd wszystkim tym, którzy

dolżyli swój talent, pracę, pasję, tworząc historię zielonogórskiej sceny. Wszystkie wspomniane nagrody i wyróżnienia będą dowodem uznania dla ulotnej i niełatwej sztuki aktorskiej. Poza brawami widzów, recenzjami krytyków to najpiękniejsze chwile dla aktorów.

„Najpiękniejsze sceny muzyczne ostatnich lat” zainscenizuje Jan Szurmiej. Czego widzowie mogą się spodziewać?

W gali weźmie udział cały zespół artystyczny Lubuskiego Teatru, prezentując najbardziej widowiskowe fragmenty ulubionych przez naszych widzów spektakli muzycznych, zrealizowanych w kilku ostatnich sezonach, w tym m.in. fragmenty spektaklu „Ach Odessa Mama”, „Siostronie” i „Piaf” – wszystkie w reżyserii Jana Szurmieja.

Losy dyrektorów teatrów są dziś w Polsce szczególnie niestabilne, ich rządy trwają często jedną kadencję. Cemu zawdzięcza pan trwałość swojej dyrekcji?

Wokół wielu dyrektorów teatrów w Polsce powstają niebezpieczne i niepotrzebne zawirowania. Zdarzają się, na szczęście, miejsca, w których daje się pracować w miarę stabilnie.



MATERIAŁ PRASOWY

Tylko w atmosferze spokoju i absolutnej wolności twórczej można konstruować w sposób nieskrępowany, mocny i autonomiczny zespół aktorski oraz interesującą artystycznie linię repertuarową teatru. Mam to szczęście, że pracuję właśnie w takim miejscu. Od dziesięciu lat swobodnie tworzę silny zespół artystyczny. Do realizacji różnorodnego repertuaru zapraszam ważnych reżyserów - m.in. Jana Szurmieja, Kasię Dworak, Pawła Wolaka, Marcina Libera, Wojtkę Klema, Piotra Ratajczaka, Pawła Kamzę, Natalię Korczakowską, Łukasza Chotkowskiego, Michała Kotańskiego, Przemka Jaszczaka, Karolinę Maciejaszek, Kubę Roszkowskiego. Pracują

u nas znakomici scenografowie, kompozytorzy, choreografowie, dramaturdzy, projektanci kostiumów. Mamy wierną publiczność, która nagradza nas gromkimi brawami, zarówno za spektakle popularne, jak i te eksperymentalne. Przez różnorodność szukamy własnego języka teatralnego. Bardzo poważnie traktujemy również dzieci i młodzież, realizując program edukacyjny. W ramach transgranicznego Projektu „Mosty i Pomosty” ściśle współpracujemy z przyjaciółmi z Niemiec. Nagrody zdobywane przez nas na prestiżowych festiwalach teatralnych potwierdzają słusność naszej drogi twórczej.

Jak pan podsumuje kończący się sezon, co uważa pan za najważniejsze wydarzenia?

Sezon, który właśnie kończymy, kolejny raz potwierdził skuteczność pracy zespołowej. W spektaklach „Czasami księżyc świeci od spodu”, „Księżniczka na opak wywrócona”, „Niedźwiedź – Oświadczyń” stawialiśmy na kreację zespołową. I ta właśnie zespołowość, budowanie drużyny Lubuskiego Teatru w Zielonej Górze jest naszym największym osiągnięciem.

Jakie plany przed panem na następny sezon – artystyczne i inwestycyjne?

W najbliższym sezonie planujemy przede wszystkim realizację „Czarownicy z Salem” Arthura Millera, „Tancerza mecenasa Kraykowskiego” Witolda Gombrowicza, adaptacji powieści „Grünberg” Krzysztofa Fedorowicza, „Akademii Pana Kleksa” Jana Brzechwy, „Motyle” Marie-Eve Huot (prapremiera

polska sztuki kanadyjskiej), „Młynek kawowy” Jana Wołka z muzyką Janusza Grzywacza oraz „Braci Karamazow” Fiodora Dostojewskiego. Świadomie nie podaję szczegółów, żeby rozbudzić ciekawość widzów i zespołu aktorskiego. Najważniejszym przedsięwzięciem inwestycyjnym jest planowana rozbudowa budynku teatru, gdzie będzie usytuowana scena lalkowa, scena plenerowa i scena eksperymentalna. Powstanie tam również muzeum lalek, w którym wydobydziemy na jaw ukryte w zakamarkach teatru od 1962 r. pacynki, jawni, kukły, marionetki. Będzie to kontynuacja modernizacji naszego teatru i kolejny krok w stronę nowoczesności. Wniosek o trzynastomilionową dotację złożyliśmy na początku maja w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego i pełni wiary i optymizmu czekamy na rozstrzygnięcie konkursu. Proszę trzymać za nas kciuki! ☺☺

—rozmawiał Jacek Cieślak

➔CV

Robert Czechowski, rocznik 1960. Absolwent Wydziału Reżyserii Dramatu PWST w Krakowie (1989–1993), absolwent Wydziału Aktorskiego PWST w Krakowie. Od 2007 roku pełni funkcję dyrektora naczelnego i artystycznego w Lubuskim Teatrze im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze, a w latach 2001–2007 kierował Teatrem im. W. Bogusławskiego w Kaliszu. ■